Po przeczytaniu oddaj drugiemu

SZANIEC

„Naprzód idziem w skier powodzi
Niechaj obca przemoc drży

Już zwycięstwa dzień nadchodzi
Wielkiej Polski moc to my".

ROK VI. WARSZAWA 20 SIERPNIA 1944 R. NR. 16 (122).

SZAJKA!

Jak podaje radio Moskwa w dniu 16 b. m. odbyło się w Lublinie plenarne zebranie Komunistycznej Krajowej Rady Narodowej i t. zw. Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Na wstępie prezes Krajowej Rady Narodowej Pierut zgłosił wniosek, by zebrani przesłali słowa powitania dla „bohaterskiej armii sowieckiej i jej wodza Stalina", gdyż wspaniałe zwycięstwa armii sowieckiej sprawiły, że zebraliśmy się dziś tu w tymczasowej stolicy Polski Lublinie". W dalszym ciągu postanowiono wyposażyć P. K. W. N. w specjalne pełnomocnictwa na podstawie których będzie on mógł wydawać zatwierdzane przez K.R.N. dekrety.

Po załatwieniu tych spraw wstępnych przystąpiono do uchwalania dekretów. I tak przyjęto następujące: o utworzeniu przy urzędach wojewódzkich i powiatowych — urzędów ziemskich dla przyspieszenia reformy rolnej, o rozwiązaniu na zajmowanych przez wojska sowieckie terenach „policji granatowej", o utworzeniu sądów przysięgłych i wreszcie najważniejszy—o częściowej mobilizacji. Mobilizacja ta ma objąć cztery roczniki, ponadto zostanie przeprowadzona rejestracja dziesięciu dalszych.

W tym dniu Moskwa nie zapomniała o Warszawie. W audycji radiowej t. zw. Związku Patriotów Polskich nadano następujący komunikat.

„Warszawa wykrwawia się w bohaterskiej walce o swą wolność. Giną w niej tysiące ludzi, giną, lub cierpią niewinnie. Za śmierć ich ponoszą odpowiedzialność ludzie z szajki Sosnkowskiego. Naród Polski po 5 latach niewoli, wita dziś z wzruszeniem, radością i spontaniczną przyjaźnią oswobodzicielskie armie sowieckie, które niosą mu wybawienie. Wybije i godzina Warszawy. I Warszawa zostanie wyzwoloną, tak, jak wyzwolony został Chełm, Lublin i Siedlce".

Jak więc z powyższego wynika nasi komuniści wzięli się do pracy na serio i uzurpowane sobie przy pomocy Rosji kompetencje Rządu Polskiego usiłują wcielić w życie.

Posiadamy tylko jeden Rząd Polski — jest nim Rząd prem. Mikołajczyka w Londynie, uznawany za wyjątkiem Rosji przez wszystkie państwa sprzymierzone. Rząd ten, jak również jego Delegat na Kraj i Vicepremier, w całym szeregu oświadczeń i odezw do ludności podkreślił, że obywatele Rzeczypospolitej winni stosować się tylko do Jego ustaw i zarządzeń, które są jedynie legalne i prawomocne. Wszelkie inne zarządzenia i ustawy, wydawane przez jakiekolwiek bądź ośrodki dyspozycyjne należy traktować jako nielegalne i nie dawać im posłuchu.

Sprawa postawiona jest jasno. Wiemy czego się trzymać. Wszystkie wydane przez PKWN dekrety są niczym innym, jak tylko bezprawnym, godzącym w nasze interesy narodowe i naszą niezależność — wykorzystaniem sytuacji. Naród Polski musi się temu bezprawiu sprzeciwić z taką siłą i wytrwaniem, z jakim przeciwstawił się zarządzeniom okupanta niemieckiego.

Ani jeden człowiek, który czuje się Polakiem nie może brać udziału w tworzonych przez PKWN organach administracyjnych, czy jednostkach wojskowych, które mają pracować i walczyć na korzyść Rosji, a na naszą zgubę.

A teraz kilka słów na temat audycji radiowej ZPP w sprawie Warszawy. Nie mamy zwyczaju używania epitetów i wymysłów, ale w tym wypadku na określenie ZPP jak PKWN i KRN nasuwa się jedno tylko słowo—słowo które rzucili oni sami w twarz całej Walczącej Polsce — szajka!

Obłuda i bezczelność, z jaką szajka ta przedstawiła rozwój wypadków w Warszawie przekroczyła ostateczne granice. Warszawa zdaje sobie doskonale sprawę dlaczego chwyciła za broń. Zdaje sobie również doskonale sprawę ze stosunku Rosji i ZPP do tych walk. Widzimy i doświadczamy na własnej skórze jak ten stosunek wygląda. Od pierwszego dnia Powstania na froncie podwarszawskim ze strony wojsk rosyjskich ustała wszelka działalność, od dwudziestu dni na warszawskim niebie nie pojawił się ani jeden samolot sowiecki, od dwudziestu dni ZPP oraz jego ekspozytury PKWN i KRN nie uczyniły nic, aby przyjść nam z pomocą. A przecież gdyby były dobre chęci — było dość na to czasu. Przeciwnie — ZPP wykorzystał Powstanie dla własnych celów — dla wyszantażowania na prem. Mikołajczyku ustępstw. To się nie udało.

Audycje radiowe ZPP nie będą nas uczyły jak mamy witać armie sowieckie. Warszawa wolność wywalcza sobie sama. O ile przed powstaniem były jeszcze w Stolicy pewne wpływy komunistyczne, to wypadki sierpniowe sprowadziły je do zera. Najlepszą propagandę antykomunistyczną przeprowadzili sami bolszewicy.

Pozostawieni sami sobie walczymy o wolność Polski z całą zaciętością i wytrwałością. Wolność tę zdobędziemy.

Nie spodziewajcie się, aby wchodzące do Wolnej Stolicy wojska sowieckie, a za nimi ekspozytury ZPP były witane ze „wzruszeniem, radością i spontaniczną przyjaźnią". O przyjaźni do nas wyrobiliśmy sobie już własne zdanie.

Będziecie przywitani tak, jak na to zasłużyliście.

Oświadczenie Prez. Roosevelta

Prez. Roosevelt oświadczył w dniu 18 b. m., że pomiędzy Rosją, W. Brytanią i U.S.A. osiągnięte zostało porozumienie co do okupacji Niemiec, która nastąpi niezależnie od tego, kiedy i w jakich warunkach nastąpić może kapitulacja Rzeszy.

Z FRONTÓW

Bitwa o Normandię wygrana. Oficjalny komunikat kwatery gen. Eisenhowera stwierdza, że bitwa o Normandię została przez armie sojusznicze wygraną. Ofensywa na Paryż w szybkim tempie czyni postępy. Oddziały amerykańskie znajdują się o 20 km. od Paryża pod Rambouillet.

W Bretanii poddał się dowódca cytadeli St. Malo wraz z pozostałą przy życiu załogą liczącą zaledwie 600 ludzi.

W kotle Falaise. W kotle pod Falaise znajdują się nadal niedobitki 5—6 dywizji pancernych i ok. 10 dywizji piechoty. Oddziały polskie zajęły w tym rejonie miejscowość La Champot i wdarły się do Trun, gdzie nastąpiło połączenie wojsk polskich, kanadyjskich i amerykańskich,

Kocioł pod Falaise znajduje się nadal pod nieustającym ogniem artylerii i lotnictwa. Wszystkie drogi, bombardowane zarówno w dzień jak i w nocy są dosłownie zablokowane tłoczącymi się w popłochu niedobitkami kolumn marszowych i transportowych.

Nowy kocioł. Odwrót wojsk niemieckich w poł. Francji zmienił się w paniczną ucieczkę. Już teraz zarysowuje się wyraźnie nowy kocioł w rejonie Sekwany, o wiele większy od kotła w rejonie Falaise. Cofające się oddziały niemieckie w kierunku Sekwany, będą wg wszelkiego prawdopobobieństwa wyprzedzone przez oddziały sojusznice i otoczone.

Niemcy nie mają już dostatecznych sił, aby w tym rejonie przeciwstawić się sprzymierzonym. Do dyspozycji dowództwa niemieckiego pozostały już tylko siły trzeciorzędne i nieznaczne oddziały pancerne.

Na południu Francji. Poszerzanie i pogłębianie przyczółka na poł. Francji między Marsylią a Niceą trwa. Zajęto ważny węzeł kolejowy Draguignan. Wojska sojusznicze znajdują się już na przedpolach Tulonu i Cannes. Jak podkreśla oficjalny komunikat kwatery gen. Wilsona—opór niemiecki zaczyna się wyraźnie załamywać. Do dnia dzisiejszego wzięto ponad 7000 jeńców. Lądowanie dalszych transportów wojsk, sprzętu i zaopatrzenia trwa bez przerwy.

Front Wschodni. Na wschód od Pragi wojska rosyjskie odpierały ataki niemieckie i na szeregu odcinkach przeszły do kontrataków.

Wojska t. zw. 1 frontu ukraińskiego zdobyły Sandomierz. Na północ od miasta bolszewicy otoczyli 3 dywizje niemieckie, które likwidują.

Poszukiwanie zaginionych.

W Delegaturze Rządu ul. Krucza 15 m. 23 utworzony został referat zgłoszeń poszukiwanych, w którym w godz. od 9 do 14 i od 15 do 17 należy zgłaszać poszukiwania osób zaginionych. W tymże referacie oraz w Komisariatach XIII—Hoża 30, XI—Poznańska 13 i u Komendanta domu Marszałk. 62, zostały utworzone punkty, w których wywieszane będą codziennie biuletyny Dep. Informacji, Referatu Informacji o zaginionych, dotyczące poszukiwań. Osoby zainteresowane mogą zgłaszać się w wyznaczonych punktach, dla przeglądania biuletynów.

Wędrówki po Warszawie

Politechnika

Nocy z 18 na 19 bm. o godz. 3 obudziła miasto gwałtowna kanonada, trwająca bez przerwy parę godzin. O świcie przychodzi do redakcji wieść. Rozpoczyna się silne natarcie niemieckie w rejonie Politechniki. Chwila decyzji, zdanie dyżuru koledze, poczym korespondent prasowy wyrusza na linię frontu.

Podziemnymi uliczkami w piwnicach i przez podwórka popstrzone drogowskazami zbliżamy się do Noakow. Na górze na Noakow., Śniadeckich, Koszykowej obstrzał artyleryjski z „Tygrysów". Już dobrze orientujemy się w labiryncie świeżych ulic nowej Warszawy podziemnej—tym razem w znaczeniu dosłownym. Uliczki te czekają na swe nazwy. Gdzie niegdzie zostały już nazwane przez ludność „Ulica Kaprala Janusza", „Przełaz Szarego kota" it.p. Pod Noakow. tunelem, i oto jesteśmy już w rowach na terenie uczelni. Od strony Kraftfahrparku odgłosy silnych utarczek. Przez korytarze Gmachu Głównego dostajemy się do komendanta Politechniki majora Antoniego. Gmach wre życiem. Na dziedzińcu grupa mężczyzn napełnia piaskiem dziesiątki worków. Posłużą do umocniania bram i stanowisk strzeleckich, uszkodzonych przez wroga. Z wszystkich stron biegną młodzi chłopcy, donoszą amunicję na stanowiska, nieraz pod gradem kul. W bocznej sali mimo hałasu śpi drużyna, w pełnym rynsztunku z bronią w ręku. Pogotowie bojowe dotyczy tych nawet, którzy od kilkunastu godzin są na służbie; jesteśmy przecież w ogniu walk. Sanitariuszki, nosze, śniadanie na pozycję, wszystko to przebiega koło nas i niknie w dalszych korytarzach. Co chwila słychać odgłosy detonacji. Tu gruz, tam brzęk szkła, dym, zapach prochu...

Major Antoni nie ma czasu nas przyjąć. Rzuca krótkie zdania w przerwie między rozkazami. Biegniemy za nim w stronę wylotu na ogród. Najpierw ocena sytuacji.

— Szykuję właśnie przeciwnatarcie na gmach Mechaniki. Niemcy przedarli się do paru bloków od strony Al. Niepodległości. W akcji bierze udział 6 Tygrysów.

Przerywa nam huk. Wstrząs gmachu i kurz, który na chwilę przesłania wszystko. Potem widzimy wyrwę przy oknie. Futryny nie ma już. Spokój. Można podsunąć się bliżej.

Major odbiega. Słyszymy jak formuje drużynę do akcji „granaty, KB PM. Ile amunicji? Łączniczki—do zbrojmistrza po amunicję! Dać dodatkowe nosze bliżej."

Korzystamy z wolnej chwilki by przejść się po gmachu.

Z pierwszego piętra widać pożar, bure, gęste kłęby dymu. Zapewne kreślarnia. U wylotów gmachu w kierunku na ogród wszędzie strzelcy z bronią, grenadierzy z filipinkami i benzyną. Nadbiega meldunek. — Panie Majorze. Pod kotłownią unieruchomiony czołg. Pewno opuszczony.— Zaraz zobaczymy. Wzmocnić grupę szturmową. Jeszcze jedna drużyna. Prędzej, prędzej! Dwa kb. do tego okna. Głowa niżej! — Od Pola Mokotowskiego pozorny spokój. Ale na działkach pod szpitalem widać dwie głowy za ochroną z darni. Niemcy!

I znowu huk. To „Tygrysy" od strony Placu Unii usiłują zburzyć barykadę.

Warkot. Na niebie nad nami 2 Stukasy. Obserwują teren.

W sieni leży ranny jeniec niemiecki. Porucznik bada go i rozpytuje o siły npla. Od strony ogrodu ruch. Drużyny szturmowe wyskakują z okien parteru i bram na ogród. Mjr. Antoni na czele swych chłopców prowadzi uderzenie, bez hełmu, w cywilnym ubraniu, jedynie z laską w ręce. Tak biega już od kilkunastu godzin. Serie z PM grają wściekle, huki kb. mnożą się. Jesteśmy w kulminacji walk.

Nad oknem mineralogii pochyla się twarz znużona, spocona.

— Do okna, prędzej! Zabity. Nie dałem go.— Niesiemy go do sąsiedniej sali na nosze! A nuż nie jest za późno. Z ogrodu słychać krzyki „Hande Hoch." Akcent polski. Hurra! To nasi biorą jeńców!

Za chwilę przez uchylone drzwi wpada podchorąży, krzycząc głośno:

— Amunicji paczkę do PM. Prędzej! Łączniczka I plutonu!...

Za nim wraca zziajany major. Oprócz laski trzyma karabin.—Jesteśmy w gmachu mechaniki. Straty dwóch ludzi. Tamtych padło więcej. Właśnie liczymy. Zdobyłem kbk na szkopie!

Nie! Nie wolno nam teraz prosić o przyobiecany wywiad. Nie wolno odrywać tego człowieka od najważniejszego obowiązku. Żegnamy się; ledwo ma czas na to, bo musi ze swym sztabem zorganizować umocnienie gmachu, odciążyć najbardziej znużonych, i to jeszcze—i owo i tamto.

Wycofujemy się pod obstrzałem, mijając kilka oddziałków śpieszących chyłkiem, gęsiego, rowami ochronnymi, wzmocnić obrońców Politechniki.

Za nami grają znów serie kul. Grzmi „Tygrys".

Z WARSZAWY

W nocy 18/19 po silnym obstrzale artyleryjskim i innym Niemcy próbowali rozwinąć natarcie w rejonie Warszawa-Południe. Toczą się silne walki w rejonie Politechniki przy użyciu czołgów. Próby wdarcia się do domów Szopena 15 i sąsiednich odparto.

PAT donosi. Do dn. 18 b. m. na Starym Mieście 700 domów jest zniszczonych lub uszkodzonych. Npl. spalił szereg bezcennych zabytków, jak Katedrę, pałac Krasińskich, Archiwum w Arsenale.

Na środkowym Mokotowie natarcie AK rozwija się pomyślnie. Oddziały nasze obsadziły ul. Różaną, część Puławskiej do Narbutta.

Walki w rejonie pl. Kazimierza nie przyniosły n-plowi sukcesów. Natarcie odparto. Na Miedzianej AK zniszczyła dwa czołgi. Również bez rezultatu próby natarcia n-pla na ul. Królewskiej.

Niemcy spalili kościół Wsz.Św. na Grzybowie.

Duży oddział niemiecki z pułku piech. Ostpreussen w całości do stał się do niewoli.

Sprostowanie

W nawiązaniu do notatki PT, „Oddziały NSZ w walce" z Nr 12 „Szańca" wyjaśniamy, że udział w zdobyciu Poczty Głównej brał oddział NSZ pod Dow. por. Mścisława. Zaś por. Mazur ze swym oddz. NSZ walczy na sławnej już dzisiaj placówce Dworca Pocztowego.